

KLIMATY

ŚW. ANNY

Nr 659/ 17 października 2021 ISSN 2080-0010
XXIX Niedziela zwykła



LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 53, 10-11

Czytanie z Księgi proroka Izajasza: Spodobało się Panu zmiążyć swojego Sługę cierpieniem. Jeśli On wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży, a wola Pańska spełni się przez Niego. Po udrękach swej duszy ujrzy światło i nim się nasyci. Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.

Oto słowo Boże

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 33 (32), 4-5. 18-19. 20 i 22

Okaz swą łaskę ufającym Tobie

Słowo Pana jest prawe, *
a każde Jego dzieło godne zaufania.
On miłuje prawo i sprawiedliwość, *
ziemia jest pełna Jego łaski.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, *
na tych, którzy oczekują Jego łaski,
aby ocalili ich życie od śmierci *
i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana, *
On jest naszą pomocą i tarczą.
Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, *
według nadziei pokładanej w Tobie.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 4, 14-16

Czytanie z Listu do Hebrajczyków: Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz poddanego próbie pod każdym względem podobnie jak my – z wyjątkiem grzechu. Przybliżmy się więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili.

Oto Słowo Boże

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mk 10, 45

Syn Człowieczy przyszedł, żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu.

EWANGELIA

Mk 10, 17-3

Słowa Ewangelii według Świętego Marka
Jakub i Jan, synowie Zebedeusza, podszli do Jezusa i rzekli: «Nauczycielu, pragniemy, że byś nam uczynił to, o co Cię poprosimy». Or ich zapytał: «Co chcecie, żebym wam uczynił?» Rzekli Mu: «Daj nam, żebyśmy w Twoje chwale siedzieli jeden po prawej, a drugi po lewej Twej stronie». Jezus im odparł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich który Ja mam pić, albo przyjąć chrzest, którym Ja mam być ochrzczony?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». Lecz Jezus rzekł do nich: «Kielich, który Ja mam pić, wprawdzie pić będziecie; i chrzest, który Ja mam przyjąć, wy również przyjmiecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej lub lewej, ale dostanie się ono tym, dla których zostało przygotowane». Gdy usłyszało to dziesięciu pozostałych, poczęli oburzać się na Jakuba i Jana. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł do nich: «Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie jako okup za wielu».

Oto Słowo Pańskie

NABOŻENSTWO RÓŻAŃCOWE

w niedziele o godz. 17.00.,
w dni powszednie po Mszy św.
o godz. 17.00.

Dzieci zapraszamy na wspólny różaniec we wtorki i czwartki o godzinie 17.30.

W Klimatach:

Jak prymas Wyszyński
papieża wybierał... 2

Żebym ja cierpiała... 3

17.10.2021 r. – Procesja różańcowa
za Polskę ulicami Warszawy... 4

21.10.2021 r. – Msza św.
w intencji Bractwa Adoracyjnego... 4

Galeria Dzwonnica zaprasza
na wystawę prac p. Kamili Pil
pt. Hamaki rozwieszane między
niebem a ziemią... 4

**Dzisiaj Niedziela Misyjna,
która rozpoczyna Tydzień Misyjny.
Modlimy się za świeckich i osoby
duchowne, które w krajach misyjnych
głoszą Ewangelię.**

KOMENTARZ

Dzisiejsze czytania pomagają nam kolejny raz przypomnieć sobie pewne prawdy o Jezusie Chrystusie. A zarazem zmuszają nas do zastanowienia się jaka jest nasza odpowiedź, postawy, czyny wobec osoby Jezusa Chrystusa i Jego nauki.

I tak przypominamy sobie, że Jezus Chrystus – prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek wydał swoje życie na ofiarę za grzechy, jest sprawiedliwym Sługą, który usprawiedliwił wielu, a wola Boża wypełniła się przez Niego. Został poddany próbie pod każdym względem, podobny do nas we wszystkim oprócz grzechu dlatego może współczuć naszym słabościom.

A nasza odpowiedź? Czy jesteśmy gotowi do służby Bogu i ludziom na wzór Chrystusa? Czy jesteśmy gotowi stanąć w prawdzie o sobie, uznać swoją słabość i z ufnością zbliżyć się do Chrystusa, by doznać miłosierdzia i otrzymać łaskę pomocy w stosownej chwili?

Ks. Tomasz Lis

22 października Wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża

Jak prymas Wyszyński papieża wybierał.

4 października 1978 r. do Kaplicy Sykstyńskiej wchodzi 111 kardynałów z 49 krajów. Nikt z nich nie przeczuwa, że za 2 dni zmienią bieg historii.

Śmierć Jana Pawła I, po zaledwie 33-dniowym pontyfikacie, jest ogromnym szokiem także dla kardynałów. Zastanawiają się, co przez to doświadczenie chciał im powiedzieć Duch Święty. Nie mają czasu na dogłębne analizy, bo termin nowego, drugiego już konklawe w 1978 r. zbliża się wielkimi krokami.

Do Kolegium Kardynalskiego dociera informacja o manifeście wybitnych ojców soborowych, którzy domagają się charyzmatycznego pasterza. Kardynałowie mają świadomość, że nowy papież powinien być człowiekiem o silnej, wyrazistej osobowości, który byłby zdolny zahamować kryzys w Kościele. Kryzys, który – jak zauważył założyciel Wspólnoty św. Idziego prof. Andrea Riccardi – wynika nie z zewnętrznych sił bądź czynników, jak w czasach rewolucji francuskiej czy polityki państw ateistycznych, ale pochodził wewnątrz Kościoła.

Nie do końca spełniają te wymagania i oczekiwania dwaj główni faworyci mediów, jak również większości elektorów: arcybiskup Genui kard. Giuseppe Siri, który z trudem przyjmuje zmiany posoborowe inicjowane przez Pawła VI, oraz arcybiskup Florencji kard. Giovanni Benelli, zdolny zachować ciągłość linii tego papieża.

Wojtyła powodem konfliktu z Sowietami?

Niektórzy z wpływowych kardynałów niemieckich stawiają na kandydatów spoza Włoch. Arcybiskup Sao Paolo kard. Paulo Evaristo Arns oświadcza wprost, że najlepszym pretendencem byłby kard. Karol Wojtyła. O metropolie krakowskiej dużo się mówi przed konklawe w kręgach Kurii Rzymskiej. Cieszy się on tam opinią wspaniałego człowieka, zdolnego pasterza, ale nikt poważnie nie bierze pod uwagę jego kandydatury. Dlaczego? Bo – jak wspomina w niedawnym wywiadzie dla PAP znakomity watykanista Luigi Accattoli – ich zdaniem, „wybór papieża z kraju komunistycznego byłby wielkim zagrożeniem, gdyż mógłby doprowadzić do konfliktu z sowieckim systemem”.

Daleki od takiego myślenia jest arcybiskup Wiednia kard. Franz König, który jeszcze przed konklawe daje niedwuznacznie do zrozumienia, że sytuacja w Kościele dojrzała do tego, by papieżem mógł zostać nie-Włoch. Kardynał dobrze się orientuje w realiach socjalistycznych, bo jako pierwszy purpurat z Zachodu w charakterze nieformalnego przedstawiciela papieża odwiedza kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Zna abp. Wojtyłę z jego wizyt w Wiedniu i ze swoich rewizyt w Krakowie.



Ceni jego intelekt, walory moralne i talenty duszpasterskie. W rozmowach z członkami Kolegium Kardynalskiego sonduje możliwość wyboru nie-Włocha i w tym kontekście wymienia nazwisko Wojtyły, lobbując, jak byśmy dzisiaj powiedzieli, za jego kandydaturą.

Dlaczego Prymas odmówił

Kardynał König rozmawia także na ten temat z kard. Wyszyńskim. Wedle znanej anegdoty, słowa arcybiskupa Wiednia o godnym następcy św. Piotra z Polski Prymas odnosi do siebie, choć jedzie na konklawe z absolutnym przekonaniem, że papieżem powinien zostać Włoch. Znane są jego wypowiedzi sprzed konklawe na ten temat, zapisuje także to przekonanie w „Pro memoria”.

Kiedy dwaj główni faworyci włoscy blokują się nawzajem, bo żaden z nich nie może uzyskać wymaganej większości głosów, w przerwie między głosowaniami zgłasza się do Prymasa grupa elektorów z pytaniem, czy przyjąłby wybór. Kardynał Wyszyński zdecydowanie odmawia i po raz kolejny wyraża przekonanie, że papieżem powinien zostać Italczyk. Tłumaczy się ponadto zaawansowanym wiekiem, brakiem wszechstronnego przygotowania oraz koniecznością obrony Kościoła na Wschodzie, co określa jako swoje życiowe zadanie. „Do mnie należy nawet paść na granicy polsko-sowieckiej, gdyby Bóg tego ode mnie zażądał” – czytamy w „Pro memoria”. Mówi jednak kardynałom: „Gdyby wybór padł na kard. Wojtyłę, uważam, że miałby obowiązek wybór przyjmując, gdyż jego zadania w Polsce są inne”. Kiedy Prymas się orientuje, że szanse metropolity krakowskiego rosną, staje się gorącym rzecznikiem jego kandydatury.

To Jej dzieło!

Drugiego dnia konklawe, wobec niemożności uzyskania przewagi jednego z włoskich kandydatów, kard. König podczas posiłków wymienia nazwisko kard. Wojtyły, czym daje do zrozumienia, że będzie na niego głosował.

Nazajutrz, 16 października, po obiedzie, jak wynika z lakonicznych zapisków Prymasa, przejmuje on i nicjatywę. Staje się, używając

języka piłkarskiego, głównym rozgrywającym. W „Pro memoria” zapisuje: „Po obiedzie długa moja rozmowa z kard. Królem, a później z kard. Königiem. Nic więcej! Później z kardynałami niemieckimi. Nic więcej!”. Co to oznacza – wiadomo. Wymienieni należą do grona wpływowych purpuratów, których kard. Wojtyła ma po swojej stronie. Można się domyślić, że dyskutują o tym, jak zmobilizować do postawienia na metropolitę krakowskiego elektorów niezdecydowanych. Czas poobiedniego wypoczynku jest dla nich bardzo pracowity. „Czuło się ożywienie na korytarzach” – notuje kard. Wyszyński.

„Grupa Prymasa” okazuje się skuteczna, bo ósme głosowanie jest formalnością. Kardynał Wyszyński przesuwając się do metropolity krakowskiego, który siedzi za nim w drugim rzędzie, i prosi go o przyjęcie wyboru. „Gdyby Księża Kardynała wybrano, proszę pomyśleć, czy nie przyjąć imienia Jana Pawła II. Dla włoskiej opinii publicznej byłoby to obrócenie na dobro tego kapitału duchowego, który zebrał Jan Paweł I” – czytamy w „Pro memoria”.

Podczas homagium obaj płaczą. Prymas wspomina po powrocie do Polski w jednym z kazań: „(...) usta nasze niemal jednocześnie otworzyły się imieniem Matki Bożej Jasnogórskiej: to Jej dzieło! Wierzyliśmy w to mocno i wierzymy nadal”.

Później Prymas wypowie prorocze słowa, które Papież zapisze w swoim testamencie, a po latach powtórzy w Gorzowie Wielkopolskim: „Masz teraz wprowadzić Kościół w trzecie tysiąclecie”.

Opatrznościowy udział

Choć Prymas i Papież są przekonani, że wynik konklawe to „sprawa” Madonny Jasnogórskiej, to jednak Jan Paweł II docenia rolę czynnika ludzkiego. Świadczy o tym jego niepublikowany dotąd odręczny list do kard. Wyszyńskiego z 3 listopada 1978 r., w którym dziękuje Księdzu Prymasowi za „tak opatrznościowy udział w ostatnim konklawe”. Czytamy w nim m.in.: „Nie muszę już więcej pisać, Wasza Eminencja sam wie, o co chodzi, o czym myślę. To są drogi Boże, które tym bardziej nam się uświadamiają, im bardziej objawia się ich zobowiązujące znaczenie. Ksiądz Prymas wie, że miał bezpośredni udział w objawieniu się tego właśnie zobowiązującego znaczenia na tle całego przebiegu konklawe, a w szczególności w dniu 16 października, w uroczystość św. Jadwigi”. Prymas i Papież rozumieją się „w pół słowa”. Ale i my po przeczytaniu tego fragmentu nie mamy wątpliwości, że Jan Paweł II dziękuje kard. Wyszyńskiemu za to, że w sposób zasadniczy przyczynił się do jego wyboru na papieża.

Grzegorz Polak

Źródło: <https://www.niedziela.pl/artykul/145217/nd/>

Żebym ja cierpiała...



Gdy odejdę, prosić będę o miłosierdzie Boże dla tych, którzy tego miłosierdzia potrzebują – pisała w liście do franciszkanina, brata Feliksa Grabowca, wielka charyzmatyczka cierpienia z Lublina.

Brat Feliks od tego czasu, kiedy tylko mógł, odwiedzał s. Różę w Lublinie w Domu Pomocy Społecznej. Odwiedzali ją także inni, być może dlatego, że zawsze za wszystkich się modliła.

– Dużo ludzi do niej przychodziło, bo ona swoimi cierpieniami wypraszała łaski Boże. A im większe miała cierpienia, tym więcej łask wypraszała – podkreśla brat Feliks.

Podobnie wypowiada się o s. Róży jej lekarz, dr Krzysztof Włoch.

– Widziałem setki osób, które przychodziły prosić ją o modlitwę. Jako jej lekarz byłem świadkiem, jak wiele osób odwiedzających siostrę mówiło o łaskach, otrzymanych przez ich rodziny. Przyjeżdżali do niej z różnych stron świata. Czytałem błagalne listy wielu osób potrzebujących jej pomocy i późniejsze świadectwa uzdrowień.

Siostra Róża prosiła Jezusa o błogosławieństwo w apostołstwie cierpienia. Pragnęła żyć i cierpieć dla Boga. Napisała: „Pan powołał mnie do wielkiego cierpienia” oraz „Gdyby łóżko mówiło, powiedziałoby, ile na nim wycierpiałam, ale nikt o tym się nie dowie”. Potrafiła nie tylko cierpieć, ale i dziękować Bogu za dar cierpienia, bo wiedziała, że ma ono wartość zbawczą. Powiedziała: „Swojego krzyża nie zamieniłabym na najlepsze zdrowie”, a w pamiętniku napisała: „Ja Jezusowi niczego nie odmówiłam i On też niczego mi nie odmówił”. Kiedyś przyznała się, że modliła się do Pana Jezusa, aby przedłużył jej życie, nawet za cenę dodatkowych cierpień, aby mogła wypraszać łaski potrzebującym. – Miała tak wiele chorób, że aż trudno sobie wyobrazić, że człowiek przez 40 lat może coś takiego znosić – mówi dr Włoch.

Tyłu ludzi, tyle spraw

Na stole po prawej stronie łóżka Wandy stał duży obraz Pana Jezusa Miłosiernego. „Wanda miała wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego” – wspomina w swych zapiskach siostrę Niewęgłowską Kazimiera Sarnowska, przełożona Fraternali Dominikańskiej pw. Matki Bożej Opieki w Lublinie. „Codziennie odmawiała Koronkę do Bożego Miłosierdzia i polecała wszystkim swoim znajomym tę modlitwę oraz bezgraniczne zaufanie Bożemu Miłosierdziu. To przez jej pośrednictwo obraz Pana Jezusa Miłosiernego, namalowany według wizji św. Faustyny, trafił do wielu kościołów i domów zakonnych, zwłaszcza w Lublinie.

Pamiętam, jak kiedyś zapytała mnie, jako przełożoną, do której w nocy może się modlić, odpowiedziałam jej, że do 23. Wtedy ona zareagowała spontanicznie: Co ty sobie myślisz! Ja mam do przemodlenia tylu ludzi i tyle spraw!”

Jedną z osób, które trafiły do s. Róży, była pani Leokadia, która jakiś czas wcześniej, wraz ze swoim 14-letnim synem, udała się na pieszą pielgrzymkę do Wąwolnicy. Po powrocie w nocy chłopiec poczuł się bardzo źle. Pojawili się silne bóle w pachwinie.

– Po zbadaniu lekarz zoperował go na wyrostek, ale okazało się, że to był rozległy nowotwór jelit. Ratunku dla syna już nie było – opowiada pani Leokadia. Zrozpaczona matka udała się do s. Róży z prośbą o wstawieństwo do Boga.

– Siostra powiedziała, że syn całkowicie wróci do zdrowia. Poleciła, aby odprawić 3 Msze św.: jedną w Wąwolnicy, drugą w katedrze lubelskiej, a trzecią w kaplicy Domu Opieki Społecznej w Lublinie, gdzie mieszkała. Za rok miałam pójść wraz z synem na pieszą pielgrzymkę do Wąwolnicy, by podziękować Bogu za uzdrowienie – relacjonuje kobieta.

Późniejsze badania wykazały, że chłopak jest zupełnie zdrowy. Syn pani Leokadii żyje do dziś.

Ratunkiem modlitwa

Siostra Róża wyprosiła również u Boga wielu małżeństwom łaskę urodzenia dzieci, pomimo stwierdzenia przez lekarzy niezdolności do posiadania potomstwa.

– Od początku nie mogliśmy mieć dzieci – opowiada Joanna Kowalczyk. – Podjęliśmy się leczenia m.in. w Lublinie, gdzie mieszkała s. Róża. Leczenie jednak nie przynosiło żadnych rezultatów, a lekarze nie mogli ustalić przyczyny niepłodności. Moi znajomi zaprowadzili mnie do s. Róży. Jak dzisiaj pamiętam jej pokój. Nad łóżkiem wisiły obrazy. Na stoliku stały kwiaty, obok obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Zaczęłam odwiedzać ją często, choć gdy u niej przebywałam, czułam się nieswojo. Widziałam ją cierpiącą, a nie mogłam pomóc.

Kiedyś opowiedziałam jej, że bezskutecznie staramy się z mężem o potomstwo. Ona zachęciła mnie do modlitwy, cierpliwości i zaufania Jezusowi i Matce Bożej. Pamiętam, że poleciła mi modlić się do św. Benedykta. A modlitwa do tego świętego jest prześlaniem za grzechy i wypraszeniem łaski życia. Rok później spodziewałam się dziecka – wspomina pani Joanna.

Dziś państwo Kowalczykowie są rodzicami piątki dzieci.

Siostra Róża zmarła 16 września 1989 roku w opinii świętości. Na jej grobie, który znajduje się na cmentarzu lubelskim przy ul. Unickiej, zawsze są świeże kwiaty i zapalone znicze.

Wiele osób twierdzi, że nie powinno się milczeć o tej charyzmatycznej cierpienicy, bo, jak mówi brat Feliks, milczenie równać się będzie zakopaniu skarbu w ziemi. Podjęte zostały więc starania o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego tej niezwyklej tercjarki. W tej intencji w Lublinie odprawiane są także Msze św. 16. dnia każdego miesiąca w katedrze i u księży salezjanów, a w niedzielę po 16. dniu każdego miesiąca w Lublinie u dominikanów i w kaplicy cmentarnej przy ul. Unickiej oraz w Niepokalanowie w bazylice.

Justyna Jarosińska

Źródło:

www.gosc.pl/doc/2221132.Zebym-ja-cierpiala

Była małą dziewczynką, gdy została na świecie zupełnie sama. Osierocona przez rodziców Róża Wanda Niewęgłowska trafiła do Domu Dziecka w Lublinie. W 1948 r., w wieku 22 lat, zachorowała na chorobę Heinego-Medina. Po kilkuletnim leczeniu szpitalnym lekarze wydali wyrok, że kobieta nigdy już nie będzie chodzić ani nawet usiąść. Nieuleczalnie chorą umieszczono w Domu Pomocy Społecznej w Lublinie, gdzie przebywała do końca życia (16 września 1989 roku).

Przeszła cztery zawały serca. Trzy razy śmierć kliniczną. Miała też ciężką astmę oskrzelową, która powodowała obrzęki i duszności. Z wiekiem chorób przybywało. Dopóki mogła leżeć na wysoko ułożonych poduszkach, pracowała chałupniczo dla Spółdzielni Inwalidów, dla której robiła kapsle do butelek.

Jak opowiadają ci, którzy Wandę znali osobiście, była tak bardzo energiczną i aktywną osobą z niesamowitym zmysłem organizacyjnym, że gdyby nie choroba, mogłaby nawet kierować państwem.

W 1962 r. za namową ks. Wacława Hryniewicza przyjęła biały szkaplerz tercjarzy dominikańskich i zakonne imię Róża, a od 1982 r. za zgodą przeora dominikanów w Lublinie nosiła habit.

Więcej boleści, więcej łask

– Przez 40 lat trwała heroicznie pod krzyżem, z miłością przyjmując każde cierpienie, którym pragnęła wypraszać łaski Boże dla proszących ją o modlitwę – opowiada brat Feliks Grabowiec, jeden z orędowników wyniesienia skromnej tercjarki dominikańskiej na ołtarze.

– Poznałem ją w Niepokalanowie, gdzie została przywieziona na wypoczynek przez studentów z Lublina. Od razu zauważyłem, że jest niezwykle osobą, całkowicie oddaną Bogu – wspomina brat Feliks. – Umiała się uśmiechać mimo cierpienia i nigdy się nie użalała. W jej obecności odczuwało się bliskość Boga – dodaje zakonnik.

Brat Feliks od tego czasu, kiedy tylko mógł, odwiedzał s. Różę w Lublinie w Domu Pomocy Społecznej. Odwiedzali ją także inni, być może dlatego, że zawsze za wszystkich się modliła.

– Dużo ludzi do niej przychodziło, bo ona swoimi cierpieniami wypraszała łaski Boże. A im większe miała cierpienia, tym więcej łask wypraszała – podkreśla brat Feliks.

XXIX Niedziela zwykła – 17 października 2021 r.

1. Dziś przypada Niedziela Misyjna, która rozpoczyna Tydzień Misyjny. Z tej okazji w sposób szczególny modlimy się za wszystkich świeckich i osoby duchowne, które poświęciły się głoszeniu Ewangelii w krajach misyjnych.
2. Nieszpory zostaną odprawione o godz. 17.00. Po nabożeństwie modlić się będziemy za zmarłych polecanych w wypominkach rocznych.
3. W poniedziałek, 1 listopada, przeżywać będziemy Uroczystość Wszystkich Świętych. Msze św. w kościele będą sprawowane według następującego porządku: o godz. 7.00., 8.30., 10.00., 11.30., 18.00. Procesja na cmentarz wyruszy z naszego kościoła zaraz po Mszy św. o godz. 11.30. Po procesji, ok. godz. 13.30. zostanie odprawiona Msza św. na cmentarzu w intencji zmarłych, polecanych w wypominkach.

W dniach od 1 do 8 listopada można codziennie zyskać odpust zupełny za pobożne nawiedzenie cmentarza i odmówienie modlitwy za zmarłych. Odpust ten wolno ofiarować jedynie za zmarłych. Warunkiem podstawowym uzyskania odpustu jest stan łaski uświęcającej.

5. W zeszłą niedzielę zebraliśmy 5465,57 PLN na fundusz stypendialny Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdecznie Bóg zapłać.
6. Siostry katechetki z naszej parafii zorganizowały loterię misyjną, dochód będzie przeznaczony na misje w Kamerunie, gdzie siostry Pasjonistki prowadzą szkołę i przedszkole, które utrzymują z ofiar wiernych. Siostry bardzo proszą o pomoc w tym szlachetnym przedsięwzięciu.

7. W tym tygodniu przypadają następujące święta liturgiczne:

- w poniedziałek, 18 października, święto św. Łukasza, Ewangelisty,
- we wtorek, 19 października, wspomnienie bł. Jerzego Popiełuszki, kapłana,
- w środę, 20 października, wspomnienie św. Jana Kantego, kapłana,
- w piątek, 22 października, wspomnienie św. Jana Pawła II, papieża

Wszystkim obchodzącym w tym tygodniu imieniny, składamy życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym.

8. Taca z dzisiejszej niedzieli przeznaczona jest na potrzeby misji.

17 października 2021 r.

Procesja różańcowa za Polskę ulicami Warszawy

12.30 Msza św. w Katedrze warszawsko-praskiej

14.00 Rozpoczęcie procesji pod pomnikiem Ks. Ignacego Skorupki.

Źródło:

www.pch24.pl/juz-17-pazdziernika-procesje-rozancowe-rusza-ulicami-polskich-miast/

Bractwo Adoracyjne

21 października 2021 r. (czwartek)

Msza święta o godz. 18.00



w intencji członków Bractwa Adoracyjnego, intencji powołań do Bractwa Adoracyjnego i w intencji księży pracujących w naszej parafii.

Galeria DZWONNICA



Zaprasza na wystawę:

Hamaki rozwieszone między niebem a ziemią
- Praca dyplomowa Kamili Pił.

Rzymskokatolicka Parafia pw. św. Anny w Wilanowie

ul. Kolegiacka 1, 02-946 Warszawa
tel./fax 22 842 18 01
(tel. czynny w godzinach pracy kancelarii)

Kancelaria czynna:

pn., śr., pt. - godz. 16.00 - 19.00
wt., czw. - godz. 8.00 - 11.00

BNP Paribas Bank Polska SA
- Oddział w Warszawie,
ul. Konstancińska 2, 02-942 Warszawa
Nr rachunku:
87 1600 1374 1846 8491 8000 0001

www.parafiawilanow.pl
e-mail: kancelaria@parafiawilanow.pl
Facebook: @ParafiaWilanowAnna

Redakcja: ela.wrotek@gmail.com

Wydawca: Fundacja Ecclesia Villanovensis



Intencja różańcowa Kół Żywego Różańca



11.10.2021 - 14.11.2021

Modlmy się za pośrednictwem Królowej Różańca o umocnienie na drogach codzienności, abyśmy przykładem swojego życia pociągali innych do świętości